

Iwona Hofman

Litewskie wątki w życiu i programie politycznym Jerzego Giedroycia

Polityka i Społeczeństwo nr 1, 167-183

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Hofman

LITEWSKIE WĄTKI W ŻYCIU I PROGRAMIE JERZEGO GIEDROYCIA

Przekornie wyrwana z kontekstu fraza – „ogłoszę się Litwinem”¹ – zasługuje na umieszczenie w tytule, gdyż objaśnia złożoną ideę państwa oraz szczególnie rodzaj patriotyzmu cechujący założyciela Instytutu Literackiego w Paryżu. Jerzy Giedroyc mówił o sobie, że „jest Polakiem drugiego piętra”, to znaczy, w sensie dosłownym, spadkobiercą tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów świadomym współczesnej roli Polski w Europie Wschodniej². Jerzy Kłoczowski interpretował to wyznanie w kontekście tzw. programu wschodniego „Kultury”, pisząc m.in.: „Ta tradycja nowocześnie odczytana przez człowieka, który, nie zapominajmy, sam pochodził z największego obok Jagiellonów rodu Wielkiego Księstwa Litewskiego, polega na tym, że mamy dobre stosunki z sąsiadami, rozwijamy je, pozostając w pełni sobą, i w ten sposób stabilizujemy naszą pozycję w świecie i pozycję Europy. Jedną z najbardziej trudnych decyzji było powiedzenie, iż dla dobra sprawy, dla większego dobra oddajemy Lwów Ukrainie, a Wilno Litwie. To była jego strategia polityczna i zasługa”³. Warto w tym miejscu dodać, nieco

¹ Stosowny, pełny cytat brzmi: „Jak już będę miał tego zupełnie dosyć, ogłoszę się Litwinem”. Zdanie to puentuje krytyczną ocenę tzw. charakteru narodowego Polaków oraz rozczarowanie J. Giedroycia rzeczywistością wolnej Polski po 1989 r. Por. „Bo to jest rodzaj zakonu”. Zapis rozmowy Jacka Żakowskiego z Jerzym Giedroyciem, twórcą paryskiej „Kultury”. „Gazeta Wyborcza – Magazyn” 2000, nr 41 (397), s. 13.

² Por. E. Berberysz, *Książę z Maisons-Laffitte*, Gdańsk 1995, s. 55. Podobny sąd wyraził Jan Nowak-Jeziorański w słowach: „Odszedł ostatni obywatel Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Polak i Litwin w mickiewiczowskim tego słowa znaczeniu, a raczej Rzeczypospolitej złączonej wspólną przeszłością Polaków, Litwinów, Ukraińców i Białorusinów”, *Xiążę Redaktorów. Wspominają go*. „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 217.3518, s. 11.

³ *Prawdziwy król bez ziemi*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus” 2000, nr 37 (403), s. 2.

wyprzedzając zasadniczy wywód, iż ogłoszenie tej koncepcji nie było łatwe także osobiście dla Jerzego Giedroycia, który utracił w Mińsku Litewskim swoją, jak to określił, „bliższą ojczyznę”. Jednakże nad argumentami uczuciowymi przeważył pragmatyzm powojennej sytuacji geopolitycznej⁴.

Trwały i oczywisty związek z Litwą, być może nieco skrywany przez chłodnego z usposobienia, racjonalnego Redaktora, pielęgnowany był w głębi jego duszy, o czym świadczą dwa symboliczne fakty. Pierwszy to ten, iż z woli Jerzego Giedroycia, wykonawcy testamentu: Zofia Hertz i Henryk Giedroyc przekazali jego prywatny księgozbiór do Biblioteki Narodowej Białorusi w Mińsku, dawniej Litewskim⁵. Drugi – ma wymowę wzruszającą. Oto bowiem Michał Giedroyc, badacz dziejów, reprezentujący amerykańskie środowisko uniwersyteckie, autor m.in. „Zeszytów Historycznych”, przewiózł z Maisons-Laffitte do Wilna dwie z trzech wykonanych masek pośmiertnych Redaktora (pierwsza „czuwa” w gabinecie domu „Kultury”). Jerzy Giedroyc przeznaczył je dla nowego muzeum w Widziniszkach, niedaleko Giedrojci, oraz dla byłej katedry historycznej diecezji żmudzkiej pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Worni (dzisiaj kościół parafialny), gdzie została złożona w tzw. Krypcie Giedroyciowskiej. W krótkim przemówieniu egzekutor woli Zmarłego podkreślił: „Jest uderzające, że właśnie jedna z podobizn Jerzego w brązie znajduje miejsce w sercu włości nazwanej w średniowieczu *Terra Gedereytha*, czyli w sercu Jego (i mojej) ojczyzny domowej, akurat też koło geograficznego centrum Europy. Tej Europy, w ramach której Jerzy przewidywał dla Litwy miejsce centralne, to znaczy poczesne”⁶.

⁴ W wywiadzie udzielonym Barbarze Toruńczyk zimą 1981 r. Giedroyc powiedział: „Mińsk był dla mnie, no, moją **bliższą ojczyzną**. Trudno było walczyć, prawda, żeby Mińsk Litewski wrócił do Polski. To już została tylko kwestia sentymentu, tak że najwyżej możemy dzisiaj myśleć – przy ułożeniu sobie stosunków czy z Litwą, czy z Ukrainą – o zapewnieniu sobie jakiejś autonomii kulturalnej, zachowaniu zabytków polskości, podkreśleniu, że te paręset lat to jest jednak wspólna historia tych narodów z Polską”. *Wciąż żyjemy pod tym namiotem*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 221.3522, s. 16.

⁵ Uroczyste przekazanie daru nazwanego „Kolekcją Jerzego Giedroycia” odbyło się 18 maja 2001 r. w Mińsku w obecności m.in. białoruskiego wiceministra kultury Walerego Giedroycia. Imprezę towarzyszącą stanowiła wystawa przygotowana przez Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Por. M. Krawczyk, *Dar Instytutu Literackiego dla Biblioteki Narodowej Białorusi*, „Zeszyty Historyczne” 2001, nr 136, s. 225.

⁶ M. Giedroyc, *Przekazanie Litwie odlewów maski pośmiertnej Jerzego Giedroycia (23–25.05.2001)*, „Zeszyty Historyczne” 2001, nr 137, s. 172. Przekazanie daru

Historyczny rodowód Giedroyciów przedstawił zajmująco Marceli Kosman, przypominając – poza wymienionymi – sylwetki m.in.: biskupa żmudzkiego Melchiora (ok. 1536–1608), kanonika krakowskiego Hermana (zm. 1439), biskupa inflanckiego Jana Stefana (zm. 1803), uczestników wojen napoleońskich i powstań narodowych: Antoniego Józefa, Józefa Stefana, Wincentego Gedeona Mikołaja, Romualda Tadeusza, Witolda. W książęcym rodzie odznaczyli się zatem przede wszystkim dostojnicy Kościoła oraz żarliwi obrońcy uciemżonej ojczyzny⁷. Służba nie przyniosła im bogactwa ani zaszczytów, toteż po tężni w czternastowiecznej Litwie Giedroyciowie tracili wpływy i znaczenie, kontentując się już pod koniec XV stulecia zaledwie tytułem honorowym kniaziów. Kroniki odnotowują imię protoplasty rodu – Giedrusa (zm. ok. 1300 r.), brata wielkiego księcia Trojdena z dynastii Kitaurusów-Centaurów; stąd też herb Giedroyciów – Hippocentaurus. Giedrus wybudował siedzibę rodową Giedroycie na północ od Wilna, w widłach rzeki Willi i Świętej⁸.

Kiedy w 1906 r. Jerzy Giedroyc przyszedł na świat w rodzinie „farmaceuty, lecz bez własnej apteki”, Ignacego Giedroycia i Franciszki z domu Starzyckiej, świetność historycznego rodu należała już do legendy. W poszukiwaniu lepszych warunków życia rodzice przenieśli się do Warszawy. Jerzy Giedroyc kontynuował naukę w gimnazjum im. J. Zamoyskiego. Wielką przygodą jego młodości był ochotniczy udział w obronie Warszawy w 1920 r. (w formacjach łączności wojskowej). Od tej pory rozpoczęła się trwająca całe życie fascynacja Marszałkiem Piłsudskim. W 1929 r. J. Giedroyc ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim, potem jeszcze przez rok studiował historię Ukrainy.

nastąpiło w trakcie sesji naukowej *Giedroyciowie – fenomen kulturowy* w wileńskim muzeum Starego Arsenau, gdzie czasowo wyekspozowano jeden z odlewów. Drugi złożono we wspomnianej Krypcie, gdzie pochowani są dwaj członkowie rodziny Giedroyciów, biskupi: Józef Arnolf (zm. w 1838 r.) i Szymon Michał (zm. w 1844 r.). Maski stanowiły „drugą część pełnego daru pożegnalnego”, który składał się także z kopii tzw. Krakowskiej Madonny Giedroyciowej ofiarowanej przez Jerzego Giedroycia prezydentowi Valdasowi Adamkusowi w 1998 r. w Maisons-Laffitte, gdzie Redaktor przyjmował honorowe obywatelstwo Litwy. Wizerunek Madonny zyskał ten przydomek, gdyż modlił się przed nim Błogosławiony Michał Giedroyc (zm. w 1485).

⁷ Por. M. Kosman, *Jerzy Giedroyc – człowiek instytucja*, [w:] *Z rozważań nad kulturą polityczną w Polsce*, red. M. Kosman, cz. 2, Poznań 2001, s. 101–109. Warto pochylić się nad sylwetką najsłynniejszego zakonnika kościoła św. Marka Ewangelisty w Krakowie – Michała Giedroycia. Por. *500-lecie śmierci Bł. Michała Giedroycia*, „Zeszyty Historyczne” 1985, nr 72, s. 229–231.

⁸ Por. E. Berberysz, *Książę...*, s. 11–13.

Wstąpił do stowarzyszenia „Myśl Mocarstwowa – Akademicka Młodzież Państwowa” Rowmunda Piłsudskiego. W tym czasie lubił przebywać w środowisku rosyjskich emigrantów, skupionych wokół krytyka i eseisty Dymitra Fiłosofowa. Tu poznał swoją żonę Tatianę Szwecow (małżeństwo trwało zaledwie kilka lat). Czytał w oryginale literaturę rosyjską.

Począwszy od 1929 r., trwała jego kariera zawodowa w Ministerstwach: Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu. Przez krótki czas był sekretarzem wiceministra rolnictwa Rogera Raczyńskiego. Już w 1935 r. awansował na stanowisko naczelnika Wydziału Prezydzialnego. Zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Zaćwilichowskim i Jerzym Niezbrzyckim (oficerami kontrwywiadu). Dzięki Stanisławowi Stempowskiemu, Piotrowi Kontnemu uległ czarowi Huculszczyzny, a w konsekwencji zaangażował się w akcję niesienia pomocy góralom karpaccim i Ukraińcom dyskryminowanym wskutek błędów administracji polskiej. Zaryzykować można twierdzenie, że nie bez wpływu na decyzje Giedroycia, który organizował np. wizytę delegacji Hucułów u ministra opieki społecznej Aleksandra Prystora, były reminiscencje dzieciństwa kresowego.

Stanisław Stempowski, ukrainofil, w 1920 r. członek rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej Symona Petlury, umożliwił Giedroyciowi nawiązanie bliższych kontaktów z wybitnymi działaczami ukraińskimi, takimi jak: biskup Hryhory Chomyszyn, poseł i redaktor Iwan Kedryn-Rudnycki, publicysta i polityk nacjonalistyczny Dmytro Doncow. Na polecenie polskiego MSZ Giedroyc animował kwartalnik „Wschód”, przekazany następnie Włodzimierzowi Bączkowskiemu.

Równoległe z pracą zawodową Jerzy Giedroyc, którego charakteryzowały niemałe ambicje polityczne, objął w 1929 r. redakcję „Dnia Akademickiego”, dodatku do konserwatywnego dziennika „Dzień Polski”. Stosunkowo szybko, bo już dwa lata później, przekształcił pismo – dobudówkę w „Bunt Młodych”, przemianowane w 1937 r. na „Politykę”. Wydawnictwo, adresowane głównie do inteligencji, programowo lansowało „ideę silnego państwa, integrującego społeczeństwo i prowadzącego aktywną politykę zagraniczną”⁹. Giedroyc dopuszczał w nim krytyczne opinie na temat aktualnych zamierzeń rządu, zaniekań w dziedzinie równouprawnienia mniejszości narodowych, megalomanii elit, czym narażał się nie tylko na bojkot pisma, lecz dwukrotnie realnie zagrożony był aresztowaniem¹⁰. Na marginesie warto zau-

⁹ A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i Kultura*, Wrocław 1999, s. 25.

¹⁰ M.in. nakaz osadzenia w Berezie Kartuskiej został podpisany za umieszczenie w „Buncie...” prowokacyjnego artykułu Aleksandra Bocheńskiego *Kirow a Pieracki*.

ważąc cechy typowe dla przyszłej pracy wielkiego Redaktora: inspirowanie autorów do podejmowania dyskusyjnych zagadnień, satysfakcja z przysłowiowego wbijania kija w mrowisko, niezależność, przejęcie pełnej i wyłącznej odpowiedzialności za linię polityczną pisma, osamotnienie, despotyzm.

Nowy tytuł („Polityka”) oznaczał nie tylko zmianę pokoleniową autorów. Jerzy Giedroyc zdołał bowiem stworzyć zespół silny, o na tyle wyrazistym profilu, by zastanawiać się nad szansą powołania klubu parlamentarnego. Do „Buntu...” i „Polityki” pisali: Adolf i Aleksander Bocheńscy, Ksawery i Mieczysław Pruszyńscy, Stefan Kisielewski, Kazimierz Studentowicz i inni. Przyświecała im idea „dobra i wielkości narodu” przełożona na postulaty: praworządności, obrony chłopów i bezrobotnych, industrializacji kraju, poszanowania odrębności mniejszości narodowych, rozdziału władzy ustawodawczej i wykonawczej, ograniczenia korupcji oraz realizmu w ocenie zawieranych sojuszy wojskowych w kontekście niebezpieczeństwa aspiracji Niemiec i Rosji. Patrząc przez pryzmat dorobku późniejszej „Kultury” paryskiej, dostrzec można pewną ciągłość i obecność na jej łamach niektórych elementów przedwojennego programu politycznego J. Giedroycia. Wśród tych kontynuacji najważniejszą rolę odgrywają załączki tzw. koncepcji wschodniej, czyli uznanie samoistnej wartości narodu ukraińskiego, litewskiego i białoruskiego oraz ich wkładu w dziedzictwo Rzeczypospolitej, i zapewnienie lojalności w walce ze Związkiem Sowieckim¹¹. Niewątpliwie ważnym aspektem było także przeniesienie i twórcze rozwinięcie myśli politycznej Piłsudskiego odnośnie do sposobów regionalnego zjednoczenia Polski z Ukrainą i Litwą (federacja) oraz współczesnej wersji prometeizmu.

We wrześniu 1939 r. Jerzy Giedroyc ewakuuje się do Rumunii, gdzie spełnia wiele funkcji dyplomatycznych m.in. jako kierownik Wydziału Polskiego przy poselstwie chilijskim. W 1941 r. opuszcza Bukareszt. W Palestynie wstępuje do Samodzielnej Brygady Strzelców

Autor bronił w nim tezy, iż odpowiedzialność za zabójstwo ministra obciąża politykę rządu, któremu brakuje determinacji w rozwiązaniu problemów ukraińskich oraz sugerował autonomię Galicji Wschodniej. Por. *ibidem*, s. 26.

¹¹ Jerzy Giedroyc podsumowując swoje poglądy polityczne w latach międzywojennych, powiedział m.in. „Dla mnie wartością nadrzędną było państwo. Byłem przekonany, że rozsadzają je odśrodkowe dążenia poszczególnych narodowości, z którymi trzeba dojść do porozumienia, jeśli państwo polskie ma w ogóle istnieć”; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 42. Szerzej na temat ideowego wymiaru poprzedniczek „Kultury” pisał M. Król w książce *Style politycznego myślenia. Wokół Buntu Młodych i Polityki*, Paryż 1979.

Karpackich, z którą przechodzi kampanię libijską i walki o Tobruk. Z poręki Józefa Czapskiego obejmuje Wydział Czasopism i Wydawnictw Wojskowych w Biurze Propagandy II Korpusu gen. W. Andersa. W 1946 r. wraz z grupą frontowych przyjaciół (Zofia i Zygmunt Hertzowie, Gustaw Herling-Grudziński) zakłada w Rzymie Instytut Literacki. Na uboczu zasadniczej działalności edytorskiej wychodzi pierwszy numer „Kultury”. Rok później nową siedzibą firmy staje się na zawsze podparyskie Maisons-Laffitte.

Z czasem, jak wiadomo, miesięcznik przyćmił pozostałe inicjatywy Giedroycia, i chociaż położony z dala od uchodźczych sporów, a może właśnie dlatego, zdystansował np. „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego, uważane za główny organ niezłomnego Londynu. Dzięki paradoksalnej konfiguracji romantycznej idei służby państwowej, realizowanej pragmatycznie przez najlepszych publicystów i pisarzy politycznych, „Kultura” zdobyła autorytet jako opiniotwórczy, niezależny ośrodek myśli emigracyjnej. W zakresie wizji suwerennej Polski pierwszoplanowym założeniem były dobrosąsiedzkie stosunki z niepodległymi w przyszłości państwami Ukrainą, Litwą, Białorusią, czyli koncepcja ULB wypracowana piórem Juliusza Mieroszewskiego. Projekt ten, wywodzący się bezpośrednio z przedwojennych zainteresowań Redaktora, zyskał dodatkowe znaczenie w pojałtańskiej Europie. Jerzy Giedroyc oceniał go najwyższej w perspektywie pięćdziesięciolecia istnienia „Kultury”¹².

Dyskusja o polskiej granicy wschodniej rozwinęła się na łamach pisma w 1952 r. na bazie listu ks. Józefa Majewskiego („Kultura”, dalej K. 1952, nr 11/61), który z dalekiej Pretorii w imieniu Polaków-uchodźców zaaprobował odcięcie Kresów Wschodnich, czyniąc symboliczną ofiarę Wilna i Lwowa na rzecz przyszłego porozumienia z Ukraińcami oraz Litwinami. Brzemienny w skutki list poprzedzał obszerny memoriał Józefa Łobodowskiego o wymownym tytule „Przeciw upiorom przeszłości” (K. 1952, nr 2/52–3/53). Zawierał on materiał do przemyśleń, uwypuklając historyczne podłoże stereotypów, głównie polsko-ukraińskich. Sięgając choćby do dziejów najnowszych, Łobodowski krytykował niekonsekwentną taktykę wobec mniejszości w dwudziestoleciu: polską megalomanię, mocarstwową frazeologię, projekty asymilacji Ukraińców i Litwinów wdrażane przez wojewodów kresowych, przy całkowitym niezrozumieniu marzeń tych narodów

¹² Por. J. Giedroyc, *Autobiografia...*, s. 152–154; *Bo to jest rodzaj zakonu*, s. 8; J. Giedroyc, *Polak zachodni*, „Polityka” 1999, nr 47 (2220), s. 66; J. Baczyński, *Jerzy Giedroyc (1906–2000)*, „Polityka” 2000, nr 39 (2264), s. 15.

o własnym państwie. Autor artykułu, odwołując się do świadomej części emigracji, poddawał pod rozwagę konieczność przewyciężenia kompleksów i podjęcia wspólnej pracy nad zbliżeniem narodów dzielących obecnie wspólny los w orbicie sowieckiego uzurpatora. Książd Majewski sformułował swoje stanowisko znacznie radykalniej. Wiele ryzykowała redakcja „Kultury”, publikując to wezwanie do uznania bezpowrotnej utraty Wilna i Lwowa, narażając się licznym rzeszom wschodnich uchodźców, a zarazem kwestionując imponderabilia polityczne rządu londyńskiego¹³. Do Maisons-Laffitte napłynęła obfita korespondencja w tej sprawie: od oskarżeń o zdradę interesów narodowych przez umiarkowane, pragmatyczne wypowiedzi tych, którzy będąc obserwatorami sytuacji światowej, tracili wiarę w możliwość przywrócenia granic ustalonych traktatem ryskim (1921 r.), aż po głosy Ukraińców poruszonych odwagą i otwartością założenia. Pod naporem rozbudzonych emocji ukazała się „Nota Redakcji. Nieporozumienie czy tani patriotyzm” (K. 1953, nr 1/63), akcentująca bliskie związki Polski z obszarem ULB (Ukraina–Litwa–Białoruś) i obowiązek współpracy emigrantów w walce o niepodległość¹⁴.

Wkrótce rzecznikiem pojednania i wyrazicielem poglądów Jerzego Giedroycia został Juliusz Mieroszewski¹⁵. Ogłosił on kilka różnych

¹³ Programowe uznanie granicy wschodniej przez „Kulturę” było jednym z głównych powodów antagonizmów na linii Maisons-Laffitte–Londyn obok takich np. jak: stosunek do kraju, Skarbu Narodowego, tzw. sprawa Miłosza. Generalnie powiedzieć należy, że rząd polski na uchodźstwie domagał się równoczesnego przywrócenia przedwojennej granicy na wschodzie i zachowania powojennej na zachodzie. Szerzej na ten temat: R. Habielski, *Między Londynem a Maisons-Laffitte. Emigracja niezłomna i „Kultura”*, [w:] *Spotkania z paryską „Kulturą”*, red. Z. Kudelski, Warszawa 1995, s. 71–92; A. Friszke, P. Machcewicz, R. Habielski, *Druza wielka emigracja 1945–1990*, cz. I–III, Warszawa 1999.

¹⁴ Jak słusznie stwierdził Leszek Szaruga, stanowisko „Kultury” w sprawie Kresów wynikało z rozpoznania błędów polityki dwudziestolecia. Oceniając dalekowszrocznie nieodwracalność porządku jałtańskiego, publicyści pisma podejmowali próby obiektywizacji problemu. W kręgu „Kultury” dominował pogląd, że „Kresy, pozostając niezbywalnym elementem historycznego i literackiego pejzażu, mogą stać się (...) doświadczeniem rodzącym projekcję kultury od owych resentymentów wolnej”. Por. L. Szaruga, *Galop historii. Kresowa lekcja paryskiej Kultury*, [w:] *Przestrzeń spotkana. Eseje o „Kulturze” paryskiej*, Lublin 2001, s. 90.

¹⁵ Juliusz Mieroszewski (1906–1976) pisywał do „Kultury” przez ćwierć wieku, nadsyłając z Londynu co miesiąc artykuł zasadniczy i „Kronikę angielską/londyńską”, podpisaną „Londyńczyk”. Publicysta skutecznie i ku pełnemu zadowoleniu J. Giedroycia spełniał rolę jego porte-parole, o czym świadczą tysiące listów, w których uzgadniali drobiazgowo tematy szkiców i analiz, określenia, zwroty, całą poetykę wykładu.

wariantów strategii Polski wobec wschodnich sąsiadów, biorąc pod uwagę zmieniające się doktryny polityki mocarstw, jednakże ich idee przewodnią stanowiło uzależnienie miejsca Polski na Zachodzie od pozycji na Wschodzie, czyli de facto budowa silnych, zrównoważonych relacji partnerskich z obszarem ULB. Postępując tropem m.in. J. Łobodowskiego, Mieroszewski nazywał „pokój ryski płytą położoną na grobie samodzielnej polskiej polityki wschodniej”. Dostrzegał umotywowane historycznie prawo Ukraińców i Litwinów do suwerenności. Uwrażliwiał na istniejące kompleksy i urazy przeszłości. Przestrzegał przed ich podsycaniem przez sowiecką propagandę. Wskazywał raczej geopolityczne przemawiające przeciw rewindykacjom terytorialnym, trafnie obrazując wydźwięk polskich roszczeń o Wilno i Lwów analogią niemieckiego wołania o Szczecin oraz Wrocław. Pisał dosłownie: „przy odpowiedniej koniunkturze odbudować nasz status w stosunku do Rosji będziemy mogli wówczas, gdy narody oddzielające Polskę od rdzennej Rosji będą pewne naszej przyjaźni i poparcia”¹⁶.

W 1974 r. Mieroszewski użył po raz pierwszy skrótu ULB, myśląc o obszarze determinującym sąsiedztwo polsko-rosyjskie i wykorzystywanym w walce o przywództwo w środkowowschodniej części Europy. Odślaniając pustosłowie hasła „przedmurze”, kierunkował uwagę taktyków na termin „pomost” (między Wschodem i Zachodem). Uzmysławiał, dlaczego Ukraińcy i Litwini obawiają się restauracji koncepcji jagiellońskiej. Poszukiwał nowego sensu w tworzeniu wspólnoty regionalnej zdolnej do przeciwstawienia się imperializmowi niemieckiemu i rosyjskiemu¹⁷.

Giedroyc powierzył zresztą Mieroszewskiemu napisanie „Noty Redakcji”. Por. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. 1, Warszawa 1999, s. 242–243, *Wciąż żyjemy...*, s. 17. Wnikliwie ich współdziałanie przedstawił Krzysztof Pomian w studiach: *Aktualność Mieroszewskiego oraz Redaktor i Publicysta – o polityce „Kultury”*, [w:] idem, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000, s. 75–149.

¹⁶ Por. J. Mieroszewski, *Materiały do refleksji*, K. 1956, nr 3/101, s. 75–83, nr 4/102, s. 73–78, *Analiza widma*, K. 1957, nr 3/113, s. 53–59, *Kronika angielska*, K. 1959, nr 9/155, s. 61–65, *Geoideologia*, K. 1964, nr 12/206, s. 3–12, *Pewne rzeczy nazwane po imieniu*, K. 1967, nr 4/234, s. 72–81, *Tytuł zostaje ten sam*, K. 1967, nr 12/242, s. 33–42, *Kronika: O emigracyjnym patriotyzmie*, K. 1968, nr 12/255, s. 67–74, *Kronika: Ziemia Wschodnie*, K. 1969 nr 3/258, s. 43–50, *Może zdarzyć się i tak*, K. 1970, nr 4/271, s. 47–53, *O banalach i cudach w polityce*, K. 1972, nr 4/295, s. 79–90, *Amerykańska Ostpolitik i wnioski*, K. 1972, nr 7/298-8/299, s. 115–126, *Polska Ostpolitik*, K. 1973, nr 6/309, s. 68–79, *Polska Westpolitik*, K. 1973, nr 9/312, s. 45–56.

¹⁷ Por. J. Mieroszewski, *Rosyjski kompleks polski i obszar ULB*, K. 1974, nr 9/324, s. 3–15.

Publicystyka Mieroszewskiego wzbudzała wiele kontrowersji, gdyż przełamywała pewne tabu. Oswajała z myślą, że bezpieczeństwo Polski zależy od relacji z Ukrainą, Litwą i Białorusią w dobie ich niepodległości, nie zaś od posiadania Kresów Wschodnich. Odkłamywała trudną historię wielowiekowych związków. Uczyla Polaków spojrzenia na Rosję nie tylko wrogim okiem, oddzielenia ideologii od losów jednostek.

„Londyńczyk” zyskał wielu naśladowców. Jego teorie umacniali w miesięczniku m.in. Bogumiła Berdychowska, Włodzimierz Brylewski, Zbigniew Brzeziński, Mirosław Czech, Józef Darski, Michał Heller, Benedykt Heydenkorn, Mieczysław Jackiewicz, Edmund Jakubowski, Sokrat Janowicz, Borys Lewyćkyj, Józef Łobodowski, Dominik Morawski, Bohdan Osadcuk, Jerzy Pomianowski, Zbigniew S. Siemaszko, Jerzy Stempowski, Anna Stróńska, Wiktor Sukiennicki, Stanisław Swianiewicz, Leopold Unger, Andrzej Vincenz i wielu innych autorów wspomnień, szkiców, przyczynków, recenzji, esejów. Do połowy lat 70. program wschodni był wyraźną dominantą problemową i czytelnym wyróżnikiem linii „Kultury” (w latach późniejszych poświęcano coraz więcej uwagi sprawom krajowym, a zwłaszcza narastającej opozycji demokratycznej). Jerzy Giedroyc angażował do jego urzędystwiania najlepsze pióra emigracyjne, inspirując powstanie zupełnie nowatorskich rubryk w piśmie, tzn. kronik. Spośród piętnastu z nich, trzy, tj. ukraińska, litewska i białoruska, oraz formalnie spokrewnione „Notatki rosyjskie”, autorskie dzieło M. Hellera (pod ps. A. Kruczek), odegrały rolę szczególną. Począwszy od 1950 r., kroniki rejestrowały przejawy aktywności uchodźców obszaru ULB, dawały przegląd nadchodzących zza żelaznej kurtyny książek i czasopism, odnotowywały różne wydarzenia według oficjalnych źródeł, w miarę możliwości opatrując je niezależnym komentarzem, walczyły o prawa więźniów politycznych, wolność wyznania i słowa. Czytanie doniesień kronikarskich było dla Polaków ciekawym doświadczeniem konfrontującym potoczną wiedzę z prawdą historyczną o Ukrainie i Litwie. Uciekinierzy stamtąd zaś zyskiwali poczucie, że ich los i aspiracje nie są obojętne Polakom. Po raz kolejny sprawdzało się przekonanie Jerzego Giedroycia o sile dialogu¹⁸.

¹⁸ „Kronikę ukraińską” w latach 1952–1999 redagowali: B. Osadcuk, B. Lewiçkyj, I. Łysiak-Rudnyçkyj, A. Vincenz, B. Heydenkorn, D. Morawski, W. Żeleński, J. Darski. „Litewską” w latach 1974–1990 E. Żagiell (ps. E. Jakubowskiego), potem J. Darski. „Białoruska” ukazywała się z przerwami, w okresie 1955–1992 pod redakcją A. Vincenza, W. Brylewskiego, J. Darskiego. Por. I. Hofman, *Kroniki emigracyjne paryskiej „Kultury”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio K. Politologia, Lublin 2002, vol. IX, s. 87–99.

Poza oddziaływaniem publicystycznym Redaktor starał się unaczyniać problemy wschodnie na zgromadzeniach międzynarodowych za pomocą gestów solidarności lub spektakularnych akcji wydawniczych. W trakcie obrad berlińskiego Kongresu Wolności Kultury w 1950 r. Jerzy Giedroyc i Józef Czapski nie tylko nawiązali liczne kontakty osobiste z przedstawicielami diaspory ukraińskiej, lecz także Czapski z mównicy przekonywał o konieczności wsparcia przez Zachód narodów europejskich podporządkowanych Rosji. W 1962 r. Jurij Ławrynenko wydał w Instytucie Literackim antologię „Rozstrzelane odrodzenie”, dokumentując tym samym tragizm pokolenia pisarzy ukraińskich lat 20. i 30. Dzięki Giedroyciowi na Zachód dotarły książki: Andrieja Siniawskiego, Julija Daniela, Aleksandra Sołżenicyna. W 1974 r. Redaktor oraz Józef Czapski i Gustaw Herling-Grudziński przyjęli członkostwo kolegium emigracyjnego pisma rosyjskiego „Kontynent”, kierowanego przez Władimira Maksimowa. Ukazywały się specjalne numery „Kultury” w języku rosyjskim. Giedroyc przypominał swoim odbiorcom przemilczane rocznice historyczne¹⁹. Zbierał świadectwa współczesności²⁰. W 1977 r. doprowadził do podpisania przez działaczy Ruchu Demokratycznego w ZSRR oraz redaktorów ważnych czasopism emigracyjnych: „Kultura”, „Kontynent”, „Svedctvi”, „Irodalmi Ujsag”, deklaracji na temat wolności narodów wschodnioeuropejskich²¹. Gesty te zjednywały środowisku Maisons-Laffitte sympatię dysydentów i myślicieli europejskich²².

¹⁹ Przykładowo w 1960 r. ukazała się książka S. Kota, *„Jerzy Niemirydz. W 300-lecie ugody hadziackiej”, lub manifestacyjne złożenie kwiatów na Grobie Symona Petlury*.

²⁰ Por. I. Koszeliweć, *Ukraina 1956–1968*, Paryż 1969.

²¹ Dwa lata później – w listopadzie 1979 r. – prezydent Edward Raczynski i premier Kazimierz Sabbat podpisali deklarację polsko-ukraińską, wyrażającą wolę solidarnej walki z Rosją oraz ułożenia w przyszłości dobrosąsiedzkich stosunków z Ukrainą.

²² O czym świadczą wypowiedzi m.in. historyka białoruskiego Uładzimira Arłowa, Sokrata Janowicza, Tatiany Maksimowej, redaktora naczelnego ukraińskiego pisma „Krytyka” Mykoły Riabczuka, dyrektora Instytutu Polityki Kulturalnej w Kijowie Ołeksandra Hrycenki, redaktora „Nowej Polski” Jerzego Pomianowskiego. Jacek Bocheński powiedział np.: „Największą zasługą polityka Jerzego Giedroycia była dalekowzroczność. Zaplanować rozumną politykę polską wobec Litwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Niemiec w latach, gdy politycy na całym globie nie umieli jeszcze sobie wyobrazić świata bez ZSRR, to było coś naprawdę nadzwyczajnego”. Por. *Xiążę Redaktorów...*, s. 11, 18. Osiągnięcia J. Giedroycia podkreślał również dziennikarz włoskiej „La Stampa” Nicola Chiaromonte. Por. *Polacy z Paryża*, [w:] Z. Kudelski, *Spotkania...*, s. 136.

Zgodnie z założeniami Mieroszewskiego warunkiem wstępnym koncepcji było ustalenie poprawnych i korzystnych relacji z Rosją, a ściślej – z demokratycznymi ugrupowaniami reprezentującymi wolną Rosję. Tylko bowiem Polska korzystająca ze statusu równorzędnego partnera mogła upominać się o prawa Ukraińców, Litwinów, Białorusinów. Mieroszewski wykluczał porozumienie z Moskwą kosztem najbliższych sąsiadów. Używał terminu „europeizacja” Rosji dla zaznaczenia niezbędności jej włączenia w europejskie struktury gospodarcze, a następnie – polityczne. Był głęboko przekonany, iż wskutek ruchów odśrodkowych – w przewidywalnym czasie – mocarstwo rozpadnie się na szereg państw skonfliktowanych na podłożu nacjonalistycznym. Wyłuszczając te argumenty Mieroszewski wzywał już w połowie lat 50. do pracy nad zbliżeniem narodów wschodniej Europy. Nieustępujący „Londyńczykowi” w zaangażowaniu Bohdan Osadczyk po latach rekapitulował: „Naszym pierwszym zadaniem było podjęcie dialogu, przewyciężenie muru wrogości i nieufności, publicystyczne wyjaśnienie starych uprzedzeń i nowych wzajemnych oskarżeń wyniesionych z pożogi lat wojny. *Kultura* stała się na długo jedynym miejscem takich dyskusji i dysput prowadzonych na zasadach wzajemnej tolerancji”²³.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że Litwa była drugim ogniwem koncepcji ULB, do którego w pełni znajdowały zastosowanie słowa Osadczyka. W każdym numerze miesięcznika problematyka stosunków polsko-litewskich zajmowała poczesne miejsce. Poruszano zagadnienia z kręgu: dzieje związków Polski z Litwą do 1945 r. w aspekcie genezy narodowych mitów, historyczne znaczenie Wilna na Kresach Wschodnich, współczesność litewskiej SRR, walka o niepodległość, perspektywy wzajemnych relacji po 1990 r. Obszernie przedstawiano twórczość litewskich pisarzy i poetów. Regularnie zamieszczano recenzje książek i opracowań naukowych dotyczących tej tematyki²⁴.

²³ B. Osadczyk, *Rola Jerzego Giedroycia w stosunkach polsko-ukraińskich*, [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor, Polityk, Człowiek*, Lublin 2001, s. 166.

²⁴ Np. Władysława Wielhorskiego, *Litwini, Białorusini i Polacy w dziejach kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego* pióra S. Kościakowskiego, K. 1951, nr 10/48, s. 148–150, *Encyklopedii litewskiej* w prezentacji E. Żagiella, K. 1968, nr 8/250-9/251, s. 198–209. Józef Mackiewicz omawiał cykl powieściowy Michała K. Pawlikowskiego w artykułach *Ostatnie dni Wielkiego Księstwa*, K. 1960, nr 4/150, s. 117–127 oraz *Wtrącenia do przekroczonego czasu*, K. 1965, nr 9/215, s. 35–54. Wiktor Sukiennicki wnikliwie zrecenzował książkę Daniela Beauvoisa *Oświecenie i społeczeństwo w Europie Wschodniej. Uniwersytet wileński oraz szkolnictwo polskie w imperium rosyjskim (1803–1832)*, K. 1977, nr 12/363, s. 29–40.

W zakresie problematyki historycznej na uwagę zasługują artykuły Wiktora Sukiennickiego, Stanisława Swianiewicza, Kazimierza Okulicza, Tadeusza Katelbacha, Leona Mitkiewicza, w których autorzy przypominają m.in. działalność demokratów wileńskich, Komitetu Polskiego na Wileńszczyźnie w 1918 r., okoliczności nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą w 1938 r.²⁵ Stanowią one interesujący podkład do rozważań o rzeczywistych lub wyobrażonych – wskutek żywotności pewnych stereotypów – trudnościach w nawiązaniu porozumienia z Litwinami oraz włączeniu litewskich grup opozycyjnych w sferę wspólnych działań antykomunistycznych. W cyklach „W poszukiwaniu dialogu polsko-litewskiego” (K. 1955, nr 10/96) oraz „Zgrzytliwe echo przeszłości” (K. 1975, nr 10/337) głos zabrali: Juozas Girnius, a polemicznie – Jerzy Iwanowski i Tadeusz Katelbach. Litewski dziennikarz, pisarz polityczny bronił w nich tezy, że w kontekście interesów narodowych związek z Rzeczpospolitą nie był dla Litwinów „tak korzystny, jakby to mogli przypuszczać Polacy”. W katalogu polskich win wymieniał oczywiście zajęcie Wilna przez wojska gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r., ultimatum z 1938 r., spór o Wileńszczyznę. Polacy przypominali, że związki z Rzeczpospolitą przesądziły o udziale Litwy w kulturze zachodniej. Czesław Miłosz dodawał, że kwestie narodowe miały też wymiar społeczny, tzw. wpływy polskie wyraźnie odznaczały się wśród elit, chłopstwo pozostawało nośnikiem tradycji litewskiej²⁶.

Osobne miejsce w dorobku „Kultury” orędującej ze obiektywnym spojrzeniem na wspólną historię zajmuje dwugłos poety-noblisty i Tomasa Venclovy „Dialog o Wilnie” (K. 1979, nr 1/376-2/377) oraz „List otwarty do Litwinów i Polaków na Litwie” podpisany przez litewskiego dysydenta (K. 1989, nr 3/498). Z biegiem lat Wilno stawało się miastem sentymentalnych podróży i obiektem wspomnień szczególnie byłych studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, które Jerzy Giedroyc chętnie drukował²⁷.

²⁵ Por. M. Zyndram-Kościałkowski, *Litwo, ojczyzno moja*, K. 1949, nr 3/20, s. 96–102; T. Katelbach, *Co poprzedziło polskie ultimatum do Litwy*, K. 1956, nr 4/102, s. 111–117; E. Żagiell, *Pamiętniki gen. Rasztikisa*, K. 1959, nr 3/137, s. 141–146; L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938/39*, K. 1959, nr 7/141-8/142, s. 129–152; S. Swianiewicz, *Witold Staniewicz*, K. 1967, nr 6/236, s. 11–25; K. Okulicz, *Życie wyteżone*, K. 1967, nr 7/237-8/238, s. 158–165; W. Sukiennicki, *Rara avis – o Litwinach mówiących po polsku*, K. 1971, nr 12/303, s. 47–54.

²⁶ Por. Cz. Miłosz, *O konflikcie polsko-litewskim*, K. 1989, nr 5/500, s. 3–10.

²⁷ Por. W. Sukiennicki, *Russkaja Vilnius w latach 70-tych*, K. 1976, nr 6/345, s. 85–89; Z. Siemaszko, *Wilno czasów obecnych*, K. 1977, nr 9/360, s. 27–35; S. Swianiewicz, *400-lecie Uniwersytetu Wileńskiego*, K. 1978, nr 3/373, s. 3–15; J. Mirski, *Smut-*

Wiadomości z Litwy pod sowieckim panowaniem docierały do czytelników „Kultury” głównie za pośrednictwem „Kroniki” E. Żagiella. Dotyczą one niektórych tylko wycinków życia w LSRR z akcentem na rozwój opozycji, los więźniów politycznych, obronę praw człowieka. Często cytowano drugoobiegowy periodyk „Kronika Kościoła Katolickiego na Litwie”. Po te informacje sięgali na emigracji nawet Litwini nieprzychylni związkom z Polską. Miesięcznik dawał im wrażenie wspólnoty losów z rodakami na Wschodzie. Poświęcając Litwie tyle uwagi, Giedroyc niepostrzeżenie przełamывał pewne schematy w myśleniu o stałym kulturowo-politycznym zagrożeniu ze strony Polski.

„Kultura” towarzyszyła także Litwinom w dramatycznych chwilach proklamowania niepodległości (11 marca 1990 r.) i w pierwszym najtrudniejszym okresie budowy zrębów demokratycznego państwa. Wysłannikom pisma wywiadów udzielali przywódcy Sajudisu, politycy, pisarze²⁸.

Regularnie powracał na łamy miesięcznika temat mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce. Publicyści wiązali nadzieje na rozwiązanie wielu drażliwych kwestii, np. religijnych, językowych, edukacyjnych, obyczajowych z postępującą normalizacją stosunków między suwerennymi państwami. Swoje postulaty przedstawiali m.in. Eugeniusz Pietruszkiewicz, prezes Stowarzyszenia Litwinów w Polsce, i Czesław Okińczyc, działacz społeczności polskiej na Litwie²⁹. W dziedzinie tej najbardziej obiektywne są analizy Mieczysława Jackiewicza i Jana Widackiego, mające walory źródłowe³⁰.

ne sprawy w Wilnie, K. 1986, nr 9/468, s. 103–106; J. Hernik, *Wileńskie środy literackie*, K. 1991, nr 7/526-8/527, s. 169–179; E. Berberyusz, *Kartki ze skażonej strefy*, K. 1994, nr 10/565, s. 61–71; A. Romer, *Litwa – czy jest lepiej*, K. 1994, nr 12/567, s. 93–99.

²⁸ Por. J. Darski, *Sprawą dla nas najważniejszą jest współpraca z Polakami*, K. 1989, nr 4/499, s. 70–77; J. Skoczylas, *W litewskim tyglu*, *ibidem*, s. 106–112; B. Spinelli, *Los litewskiej demokracji*, K. 1990, nr 5/512, s. 155–156; L. Unger, *Widziane z Brukseli*, *ibidem*, s. 42–52; R. Gorczyńska, *Powrót Litwy na orbitę europejską*. Rozmowa z Tomaszem Venclovą, K. 1991, nr 3/522, s. 104–109; M. Zieliński, *Wwyższa cena*. Rozmowa z przewodniczącym Rady Najwyższej Litwy prof. Vytautasem Landsbergisem, K. 1991, nr 6/525, s. 81–95; J. Widacki, *Litwa po wyborach*, K. 1997, nr 3/594, s. 115–124; M. Jackiewicz, *Wileńszczyzna po wyborach do samorządów*, K. 1997, nr 5/596, s. 19–28.

²⁹ Por. *Litwini w Polsce*, K. 1993, nr 3/546, s. 93–104; A. Chrzanowski, *Rozmowa z Czesławem Okińczycem*, K. 1997, nr 3/594, s. 125–133.

³⁰ Por. M. Jackiewicz, *Impresje litewskie*, K. 1995, nr 4/571, s. 115–124, nr 5/572, s. 22–31, nr 6/573, s. 44–54; J. Widacki, *Stosunki polsko-litewskie (od końca lat 80-tych po dzień dzisiejszy)*, K. 1997, nr 11/602, s. 37–71.

Wreszcie – „artystyczne kreacje Litwy”, czyli poza wspomnianymi przekładami literatury, refleksje – przede wszystkim – Czesława Miłosa o wybitnych postaciach, litewskich krajobrazach, jakby rozrachunek z własną twórczością, dziejami rodziny, kulturą pogranicza³¹.

W świetle przedstawionej, skróconej inwentaryzacji obecności tematyki litewskiej na łamach „Kultury” jak najbardziej uprawniony jest tytuł nadany Redaktorowi przez Annę Strońską: „Piłsudczyk, którego pokochała Litwa”. Współpracująca z Instytutem Literackim dziennikarka uzasadniła tym samym zaszczyty przyznane Jerzemu Giedroycowi przez władze wolnej Litwy: honorowe obywatelstwo (wrzesień 1997 r.), order Giedymina (maj 1998 r.)³².

Założyciel „Kultury” mówił Litwinom: „Przestaśmy się wzajemnie siebie bać. Ciągłe istnieje na Litwie kompleks zagrożenia Polską. Stosunek do generała Żeligowskiego czy do Armii Krajowej to problem bardzo ciężki, ale zostawmy go historykom, bo to czas przeszły dokonany. Trzeba nam wreszcie napisać uczciwie historię stosunków polsko-litewskich, nie zapominając o wkładzie Polaków do waszej niepodległości. Czyż nie jest w pewnym sensie ojcem współczesnej Litwy Kraszewski, i kto o tym wie...?”³³ Ale mówił też i tak: „Otóż proszę, aby nie uważano mnie za spolonizowanego Litwina, którego za wszelką cenę należy z powrotem zlituanizować. Jestem Polakiem i za Polaka się uważam. Litwa jest moją drugą ojczyzną, ale całe życie poświęciłem Polsce. Nie chcę ani wyolbrzymiać, ani minimalizować swoich i mojej rodziny wysiłków w walce o niepodległość Litwy. Ale nazwisko Giedroyc jest tak samo dobre jak Giedraitis”³⁴.

Jerzy Giedroyc doczekał w latach 90. realizacji swojej, jak można było sądzić w chwili jej ogłoszenia, utopijnej wizji niepodległej Polski, układającej się z suwerennymi: Ukrainą, Litwą i Białorusią. Mógł czerpać satysfakcję, gdy pewne elementy programu wschodniego „Kultury” zostały włączone jako istotny wkład emigracyjny w opracowywaną strategię polityczną III Rzeczypospolitej³⁵. Bohdan Osadczyk,

³¹ Problemy te relacjonowałam dokładnie w książce *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003, s. 209–245.

³² Por. A. Strońska, *Piłsudczyk, którego pokochała Litwa*, [w:] Jerzy Giedroyc, *Redaktor...*, s. 221–233.

³³ E. Berberysz, *Książę...*, s. 15.

³⁴ *Ibidem*, s. 11–12.

³⁵ Por. *Jaka Polska na XXI wiek*, K. 1995, nr 10/577, s. 4–111; B. Osadczyk, *Rozmowa z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim*, K. 1997, nr 1/592-2/593, s. 105–114; M. Kubik, *Rozmowa z Jerzym Giedroycem*, „Gazeta Uniwersytecka UŚ”, dodatek

niezastąpiony sprawozdawca procesów normalizacji, regularnie dostarczał do Paryża korespondencje ilustrujące ich złożoność. Nie krył rozczarowania, podobnie jak Redaktor krytycznie obserwujący zachodzące zmiany i nieprzyjmujący dotkliwych uwag malkontentów o wyczerpaniu się formuły pisma³⁶. Uprawiając „osobisty interwencjonizm”, niepiszący Jerzy Giedroyc chwycił za pióro, by od 1994 r. w „Notatkach Redaktora” skutecznie wpływać na opinię publiczną, wskazując zaniedbania, lekceważenie odrębności religijnej Ukraińców i Litwinów, brak szkół z językiem ukraińskim oraz litewskim, powielanie błędów w dziedzinie polityki narodowościowej, w konsekwencji odnawiające obawy – zwłaszcza Litwinów – o postawę Polaków na Wileńszczyźnie³⁷.

Dość chętnie udzielał także wywiadów, uwypuklając wszechstronny wymiar koncepcji ULB oraz zalecając wyciągnięcie z niej wniosków w przededniu rozszerzenia Unii Europejskiej. Stale zwalczając polski nacjonalizm, Giedroyc z zadowoleniem witał inicjatywy naukowe i dyplomatyczne zmierzające do wyjaśnienia białych plam we wspólnej historii. Ze względu na potencjał społeczny oraz gospodarczy Ukrainy większość planów wiązał ze strategicznym partnerstwem, wszak jeszcze w 1981 r. sojusz polsko-ukraiński w warunkach suwerenności nazywał „kwestią życia i śmierci państwa polskiego”³⁸. Ciężką perswazją udało mu się zmienić optykę problemów ukraińskich w Warszawie, gdyż spór o Lwów oznacza dzisiaj kwestię zamkniętą, podobnie jak o Wilno. Czesław Miłosz słusznie zauważył, że Giedroyc „musiał (...) zdobyć się na ogromny wysiłek, żeby w imię jutra działać na przekór tragicznej historii i wzajemnych oskarżeń ze strony Polaków, Ukraińców, Litwinów i Białorusinów”³⁹. Wierzył jednak głęboko, że przyszłość zależy od złagodzenia istniejących antagonizmów. Ciężarem odpowiedzialności za prowadzenie całej akcji przebudowującej świadomość mieszkańców wschodniej Europy obarczał rodaków, do-

kulturalny 2001, nr 3, s. 18; M. Ziółkowski, *Źródła polskiej polityki wschodniej*, „Polska w Europie” 2001, z. 35.

³⁶ Por. K. Kopczyński, *O Jerzym Giedroyciu i polityce polskiej lat 1983–1994*, [w:] Z. Kudelski, *Spotkania...*, s. 44.

³⁷ Obiektem uważnej krytyki była stale działalność Wspólnoty Polskiej. Por. I. Hofman, *Notatki Redaktora. Jerzy Giedroyc o nowej Polsce*, [w:] *Aere Perennius*, Poznań 2001, s. 227–248, idem, *Od utopii do realizmu. O programie i recepcji paryskiej „Kultury”*, [w:] *Tolerancja*, red. M. Szyzkowska, T. Kozłowski, Warszawa 2003, s. 123–133.

³⁸ Por. *Wciąż żyjemy...*, s. 18.

³⁹ Cz. Miłosz, *O dawnym czasie „Kultury”*, [w:] idem, *Życie na wyspach*, Kraków 1997, s. 175.

strzegając nad Wisłą dynamikę rozwoju myśli demokratycznej i zobowiązania Rzeczypospolitej⁴⁰. W 1991 r. bywał rozgoryczony, twierdząc: „Polska ma możliwość odegrania wielkiej roli na Wschodzie i w środkowej Europie. Tymczasem robi się absolutnie wszystko, aby te możliwości przekreślić i zaprzepaścić”. Drażnił go brak orientacji krajowych polityków w sytuacji międzynarodowej, chaos decyzyjny, niekompetencja, przesadne obawy przed Rosją, rzadka znajomość problemów ukraińskich czy litewskich. Uważał za niedopuszczalne, zwłaszcza wobec Litwy, podgrzewanie nastrojów roszczeniowych. Nie rozumiał powodów odwołania decyzji polskiego Sejmu w sprawie uznania niepodległości Litwy (co nastąpiło dopiero we wrześniu 1991 r.)⁴¹. Nazywał „zanikiem instynktu państwowego” zadrażnienia w stosunkach z mniejszościami narodowymi, np. w Sejnach – opór wobec nabożeństw w języku litewskim, w Puńsku – demonstracyjne stawianie strażnicy, na Wileńszczyźnie – brak jednolitego stanowiska w konflikcie o zwrot ziemi. Surowy osąd współczesnej polityki wschodniej skłaniał Jerzego Giedroycia do refleksji nad zaprzepaszczonymi w dziejach szansami porozumienia. Pod koniec życia apelował: „Polacy muszą zrozumieć, że nasza pozycja w Europie będzie zależała od naszej pozycji na Wschodzie. Tylko wówczas będziemy uznawani jako ten zwornik wschodniej Europy. I tylko wówczas nasza pozycja na Zachodzie będzie silna”⁴².

Mówiąc o programie wschodnim „Kultury”, nie sposób pominąć słynnego „Przesłania” podsumowującego „Autobiografię...” Jerzego Giedroycia. Pobrzmiwają w nim wcześniej wyznawane fascynacje dziedzictwem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ideą państwa tolerancyjnego i otwartego przy jednoczesnym stałym uzależnieniu od obcych mocarstw. Polska była prowincją na peryferiach Zachodu, atrakcyjną dzięki wymieszaniu kultur. Zdaniem Redaktora najlepszym przypadkiem w naszej historii wydaje się unia polsko-litewska i wprowadzenie dynastii Jagiellonów. Ten akt przymierza zobowiązuje

⁴⁰ Por. *Droga na Wschód*. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Marek Zieliński, „Więź” 1989, nr 10 (372), s. 42–50; *Nie wyprowadzam się z Polski*. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Andrzej Garlicki, „Polityka” 1994, nr 48 (1960), s. 17.

⁴¹ Por. *Dlaczego nie przyjechałem do Polski. Doktorat honoris causa dla Giedroycia*, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 262, s. 7; E. Polak, *Polską rządzą królewietą*. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem, „Spotkania” 1991, nr 41, s. 3–6; *Jestem pesymistą*. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia A. Garlicki, „Polityka” 1991, nr 42 (1798), s. 8; Rozmowa Krzysztofa Pomiana z Jerzym Giedroyciem, K. 1992, nr 1/532-2/533, s. 83–90.

⁴² Por. L. Kaletowa, *Instynkt państwowy*. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem, redaktorem „Kultury”, „Polityka” 1999, nr 35 (2208), s. 30–31.

aktualnie do uznania i obrony niepodległości Ukrainy, Litwy, Białorusi oraz równoległe utrzymania dobrych stosunków z Rosją i Niemcami⁴³. Mądre odczytanie „Przesłania” powinno stać się wykładnią współczesnej polityki zagranicznej Polski, zgodnie z wnioskiem Andrzeja Mencwela stopniującego w programie „Kultury” etapy: od odważnej decyzji rezygnacji z roszczeń terytorialnych wobec wschodnich sąsiadów (wbrew aksjomatom obrońców Polski przedwojennej) do realizacji wizji politycznej uznającej podmiotowość historyczną Ukrainy, Litwy i Białorusi⁴⁴.

LITHUANIAN LEITMOTIFS IN THE LIFE AND PROGRAMME OF JERZY GIEDROYĆ

The Polish-Lithuanian relations as one of the elements in the Eastern conception constituted an important topic in the publications of the Parisian “Kultura” (Culture). In the literature of the subject, owing to the specific formula of the functioning of the periodical, it is identified with the life and work of its editor Jerzy Giedroyć, who shouldered single-handedly the responsibility for the programme implemented by the periodical for over 50 years. The strategy of good neighbourly relations between Poland and Ukraine, Lithuania and Belarussia (known also as the ULB conception) was created by Juliusz Mieroszewski, seemingly the most prominent political writer of the after-war Polish emigration. The paper presents the impact of Jerzy Giedroyć’s personal relationships with Lithuania (including the place of his birth, Mińsk Litewski and the historical traditions of his family) on the development of the idea of co-operation of Poland with the ULB area. It explicates the consequences of giving up the idea of recuperation of Vilnius and Lvov, proclaimed already in 1952 (a letter of the reverend J. Majewski) in a clear attempt to overcome the historical legacy. At the same time, it stresses a loud protest against the declaration of the London emigration. The author strives to demonstrate that the courageous voicing of the issue of co-operation between Poles and Lithuanians oriented to sovereignty, broke also certain national stereotypes. In an overview of the publications and by adducing names, such as, among others, Czesław Miłosz, Bohdan Osadczuk, Jerzy Pomianowski, Wiktor Sukiennicki, Tomas Venclova, E. Žagiell, she evaluates the achievements of the “Kultura” in the matter through the lenses of the use to which the ULB conception was put in the currently implemented policy of the III Republic. There are also in the paper references to editorial initiatives of Jerzy Giedroyć, his interviews and gestures of solidarity of the Polish *diaspora* with Lithuania.

⁴³ Por. J. Giedroyć, *Autobiografia...*, s. 228; E. Berberysz, *Książę...*, s. 58.

⁴⁴ Por. A. Mencwel, *Studium sukcesu (1). Program Kultury 1946–1956*, „Twórczość” 1996, nr 10 (611), s. 78–79.